

Józef Stanisław Płatek OSPPE

SPRAWOWANIE SAKRAMENTU POKUTY I POJEDNANIA

Wydanie IV poprawione

*Bogurodzicy Dziewicy Maryi,
Matce Miłosierdzia i Ucieczce grzeszników
w hołdzie wdzięczności za macierzyńską
pomoc w wyzwaniu nas z grzechów
mocą łaski Jezusa Chrystusa, na początku
Trzeciego Tysiąclecia Chrześcijaństwa
tę książkę dedykuję.*

Częstochowa 2018

Znieczulenie sumień, osłabienie świadomości grzechu, pomniejszenie odpowiedzialności moralnej, oraz nieudolność kapłanów w sprawowaniu sakramentu pokuty, nie wyczerpują wszystkich przyczyn i źródeł kryzysu spowiedzi wiernych.

Zauważa się bowiem, że wielu katolików zagubiło się w życiu. To ich zagubienie może być też po części spowodowane niewystarczającą katechezą dotyczącą sakramentu pokuty.

Wielu z nich z braku odpowiedniej formacji sumienia ujawnia dużą nieporadność w przygotowaniu do spowiedzi. Przeraza ich także trud rachunku sumienia.

2. Zastrzeżenia i opory współczesnego człowieka do sakramentu pokuty

A. Wstyd i naturalny opór przed spowiednikiem i odsłanianiem swego wnętrza

Spowiedź w szczególny sposób dotyka naszej najgłębszej intymności. Nikomu z ludzi nie przychodzi łatwo odsłaniać przed drugim człowiekiem swoje wnętrze, ukazywać jego wstydlive zakamarki, otwierać swą duszę i obnażać się duchowo, aby ukazać swe najboleśniej rany. Rodzi to u każdego człowieka wstyd i naturalny opór. Z pewnością ten ból otwierania swego wnętrza staje się łagodniejszy, gdy dotykane bolesnych ran grzechu dokonuje się w obecności Boga i wobec osoby zaufanej, gwarantującej zachowanie szczególnej tajemnicy i dyskrecji. Czasem ten wielki wstyd przed Bogiem, przed sobą i spowiednikiem osłabia penitentowi radość z odpuszczenia grzechów.

Trzeba uszanować ten opór ludzi szczególnie wrażliwych przed odsłanianiem własnego wnętrza. Warto jednak ten rodzaj oporu przed spowiedzią w sobie przezwyciężyć. Przyznanie się do winy, odsłanianie tego, co najskrytsze i najintymniejsze przed zaufanym spowiednikiem, chociaż nie przychodzi łatwo, to przecież jest zarazem najskuteczniejszym środkiem leczącym, równocześnie powstrzymującym i zaradczym przed popełnieniem kolej-

nych grzechów. Spowiedź jest przecież sakramentem uzdrowienia i wyzwolenia wewnętrznego, duchowego oczyszczenia, odrodzenia moralnego, i zarazem czynnikiem odzyskania poczucia własnej godności, odcięcia się od zła, odzyskania wiary w moc łaski Bożej i w swoje możliwości dane przez Boga, oraz odbudowania nadziei na lepszą przyszłość. Grzech, podobnie jak nierozpoznana choroba, jeśli jej nie odkryjemy przed lekarzem, może doprowadzić człowieka do krytycznej i beznadziejnej sytuacji. Ci, którzy przestają się spowiadać, przypominają chorych, którzy nie zdają sobie sprawy ze swego stanu zagrożenia i nieszczęścia. Mądrze napisał kiedyś na ten temat Adam Mickiewicz:

„Grzech, choćby najsilniejszy, skoro wydrzesz z łona,
Natychmiast przed oczyma spowiednika skona.
Jak drzewo, gdy mu ziemię obedrzesz z korzeni,
Choć silne, wkrótce uschnie od słońca promieni”⁹.

Spowiedź odsłania źródła i przyczyny zła, lecz rany grzechowe, a nawet naszą ludzką poranioną emocjonalność, chociaż nie zawsze zaraz poprawia nasze samopoczucie czy nastrój. Podczas wyznawania grzechów tworzy się u penitenta swoiste napięcie emocjonalne, a czasem obawa odrzucenia.

Ta krytyczna ocena siebie samego w pełnej prawdzie wobec Boga jest szczególnym czynnikiem wyzwalamym. Nie można czekać na odpowiedni nastrój i tłumaczyć się, że „nie czuję potrzeby spowiadania się”. Kiedy się poddajemy koniecznej operacji lub jakiemuś zabiegowi chirurgicznemu, czynimy to ze względu na stan zdrowia, a nie ze względu na nastrój. Spowiedź wyrasta nie tyle z jakiejś psychicznej potrzeby zwierzenia się, ale z konieczności duchowego wyzwolenia się z grzechu. Sakrament pokuty pozwala nam uczestniczyć w Chrystusowym zwycięstwie nad grzechem. Z doświadczenia wiemy, jak lęk i wstyd zamyka serce, a wyrzuty i zgryzoty sumienia potrafią umęczyć człowieka. Jeśli człowiek nie otworzy się na łaskę Bożego miłosierdzia

⁹ Z. Baadera, *Dzieła*, Warszawa 1955, t. 1, s. 404; por. J. Salij OP, art. cyt., s. 148.

XI

Postanowienie poprawy

cie, jest sprawą jasną, że intensywność uczuć pokutnych stanowi pozytywny wkład do nawrócenia i działania łaski. Nie można mieszać tych dwóch rodzajów oceny. Może przecież penitent nie przeżywać emocjonalnie żalu ale wystarczy, gdy on wolą naprawdę odrywa się od zła. Inny zaś potrafi zalewać się łzami i zapewnia szlochaniem o żalu a nie ma szczerzej woli poprawy. Ważny w tym przypadku jest kierunek woli, a uczucie może stać się tylko cennym uzupełnieniem. Pod pretekstem wypróbowania szczeroci żalu i jego „najwyższego stopnia w ocenie” spowiednik nie powinien doprowadzać penitenta do wstrząsu psychicznego przez porównywanie grzechu z różnymi postaciami zła, możliwego do przecierpienia, jak np. okrutna śmierć fizyczna, utrata drogiej osoby, dobrej sławy, czy całego majątku. Takie przedstawienie może źle podziałać na wyobraźnię i skłonić go do wątpienia o jego żalu, choćby ten żal faktycznie był najwyższy co do oceny. Oczywiście, można też pobudzać uczucia penitenta do żalu, a więc prowadzić do przeżywania go jak najbardziej intensywnie, bo wtedy łaska przebaczenia będzie tym pełniejsza w jego świadomości¹⁰.

f) Żal za grzechy, jako istotny element aktu sakramentalnego, powinien być **związany z absolucją i uczyniony dla jej uzyskania**. Towarzysząc wyznaniu win, albo idąc przed nim, lub też po nim, ma on jednak poprzedzać absolucję i przynajmniej wirtualnie istnieć w chwili jej udzielania. Tak więc żal przeżywany autentycznie i z powagą zrozumienia chwili, powinien zachować jedność moralną z formą sakramentu pokuty, którą stanowi rozgrzeszenie kapłańskie.

Gdyby po otrzymaniu rozgrzeszenia penitent wyznał jeszcze zapomniany grzech śmiertelny, należy mu doradzić ponowne aktu żalu, chociaż w zasadzie poprzedni akt mógłby wystarczyć. Wówczas trzeba ponownie udzielić rozgrzeszenia, ale nie powiększać mu poprzednio zadanej pokuty, chyba, że byłby to jakiś wyjątkowy grzech śmiertelny.

1. Postanowienie poprawy jako kryterium autentyczności nawrócenia i żalu

Postanowienie poprawy – to zdecydowana wola niegrzeszenia więcej. Nie wystarczy przeto chęćka (*velleitas*), ale też nie jest wymagana ścisła obietnica czy formalne ślubowanie unikania wszelkich grzechów¹.

Postanowienie poprawy łączy się integralnie ze skruchą za grzechy i jest oznaką prawdziwego żalu oraz stanowi kryterium autentyczności nawróceniu. Brak szczerzej chęci nawrócenia się na przyszłość, a przynajmniej rozpoczęcia walki ze swoimi grzechami, sprawić może, że spowiedź stanie się nieważna lub mało skuteczna.

Jeżeli postanowienie poprawy ma być owocne na przyszłość, to nie może ono być aktem chwilowej dobrej woli czy optymistycznej wizji, że „jakoś się samo wszystko dobrze ułoży”. Świadomość smutnych doświadczeń przeszłości, własnych słabości i złych skłonności, powinna mobilizować penitenta do podjęcia rzetelnych starań poprawy. Wyrazić się to powinno w gotowości podjęcia zaradczych środków przeciw grzechom.

Wezwanie do nawrócenia i pokuty oraz żal za grzechy, zawierają w sobie zmianę grzesznych postaw i reorientację całego swojego życia na przyszłość.

Jezus Chrystus w swoich spotkaniach z grzesznikami wzywał ich do przemiany życia i zaprzestania grzeszenia na przyszłość.

¹⁰ Stanisław Witek ks., dz. cyt., s. 286–287.

¹ Stanisław Huet ks., *Sakrament pokuty w świetle teologii i psychologii*, cz. I, Warszawa 1955, s. 175.